

Orban a sprawa polska



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH

komentarz

7/2016

www.csm.org.pl



Dominik Héjj

Obywatelstwo polskie,
narodowość węgierska. Politolog,
dziennikarz, doktorant,
wykładowca akademicki. Redaktor
naczelny portalu kropka.hu, na
którym stara się przybliżyć i
wyjaśnić polskim odbiorcom
kulisy węgierskiej polityki.
Współpracownik Centrum
Stosunków Międzynarodowych.
mail: dominik.hejj.hu, web:
www.kropka.hu

1 lipca 2016 roku Polska objęła roczne przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej. Czterech premierów spotkało się w Warszawie, aby porozmawiać o przyszłości UE. Polska chce być postrzegana jako lider grupy, w rzeczywistości jednak jej ton nadaje premier Węgier Viktor Orbán. Koalicyjny rząd FIDESZ-KDNP ma aspiracje sięgające dużo dalej, aniżeli powierzchnia kraju wynosząca 93 000 km² a premier jest niezwykle konsekwentny w realizowaniu polityki „upodmiotowienia” Węgier. Jej główne hasło to obrona interesu narodowego (węg. *nemzeti érdek*) zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej.

ORBAN A SPRAWA POLSKA

| Dominik Héjj

2

Zmiana rządu w Warszawie w 2015 r. przyniosła ożywienie w kontaktach z Grupą Wyszehradzką, a zwłaszcza z Węgry, rządzonymi przez podziwianego przez PIS lidera partii FIDESZ. Nie ma dziś chyba polskiego polityka wyższej rangi, który nie złożyłby nad Dunajem wizyty: prezydent, pani premier, ministrowie, marszałkowie Sejmu i Senatu. Wydaje się jednak, że druga strona tej miłości nie odwzajemnia, widoczna jest więc asymetria dwustronnych kontaktów. Z perspektywy Budapesztu, Polska to przedmiot a nie podmiot relacji. Jest użyteczna, bo odwraca uwagę europejskich instytucji od Węgier.

Europejski "enfant terrible"

Viktor Orban rządzi Węgry od 2010 roku (wcześniej był już premierem w latach 1998-2002), a partią FIDESZ od 23 lat (z trzyletnią przerwą). Dał się poznać jako ostry gracz i silny przywódca, ale swą bezkompromisowymi decyzjami zniechęcił do siebie dużą część europejskich elit. Jego „portfolio” jest nad wyraz szerokie, poczynając od opodatkowania sektora bankowego i sieci supermarketów, poprzez wypowiedzenie wojny demokracji liberalnej oraz czy ograniczenie a w zasadzie „wygaszenie” Trybunału Konstytucyjnego. Zmusił banki do zapłacenia za konwersję kredytów fran-

kowych. W 2014 roku Unia Europejska właśnie z powodu sytuacji na Węgrzech wprowadziła procedurę demokratyzacyjną, która jest obecnie po raz pierwszy testowana na Polsce.

Kryzys migracyjny stał się kolejną osią sporu UE-Węgry, ponieważ Orban odmówił akceptacji dla relokacji a przegłosowane w Radzie UE Węgry podały unię do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Kiedy zaczął stawiać zasieki na granicy węgiersko-serbskiej opinia publiczna w Euopie wrzała z oburzenia. Kilka miesięcy później kilka krajów poszło tym śladem, a szlak Bałkański został zamknięty. Orban zyskał popularność na europejskich salonach oraz opinię silnego przywódcy. Dziś się powszechnie mówi, że można się z nim nie zgadzać, ale szanować trzeba.

Jakby na dowód kontynuacji tej polityki, na dzień 2 października br. zarządono na Węgrzech referendum na temat tzw. obowiązkowych kwot, które według wielu jest próbą sondowania ewentualnego Huexitu czyli opcji wyjścia Węgier z UE. Nie przeszkadza to jednak w podejmowaniu ostrożnych deklaracji związanych z wprowadzeniem waluty euro do końca tej dekady.

ORBAN A SPRAWA POLSKA

| Dominik Héjj

3

Dwa bratanki?

Zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości w Polsce dało Orbanowi cennego sojusznika i wygodny parasol ochronny, wzrosło bowiem zainteresowanie unii sytuacją w Warszawie. Narastający spór między rządem i opozycją wokół sprawy Trybunału Konstytucyjnego przerodził się w walkę z udziałem Komisji Weneckiej, Komisji Europejskiej i Europarlamentu. Osaczona Warszawa znalazła sojusznika w Budapeszcie: premier Orbán zapewnił, że Węgry nie poprą żadnego działania unijnych instytucji przeciwko Polsce. Nie przeszkodziło to węgierskiemu komisarzowi Tiborowi Navracsicsowi nie zaoponować przy wszczynaniu procedury monitorowania praworządności przez Komisję Europejską wobec Polski. Centrum Informacyjne Rządu w Warszawie wydało komunikat, że deklaracja Orbana nie jest wiążąca wobec komisarza, bo nie jest on członkiem węgierskiego rządu.

Procedura, przygotowana z myślą o Węgrach, ruszyła w przypadku Polski. Warszawa skutecznie odwraca dziś uwagę UE od tego, co dzieje się w Budapeszcie. Postępowanie koalicji Fidesz-KDNP, jej kolejne decyzje z transparentnością i demokratycznymi zasadami mają nadal niewiele wspólnego, ale dziś już to nikogo nie interesuje.

Polska jest większa, liczniejsza, ważniejsza i bardziej wyeksponowana. A jednocześnie, postępuje dokładnie odwrotnie niż Węgry: dużo mówi ostrych słów, natomiast w praktyce ustępuje.

Polski rząd dąży do większego upodmiotowienia Polski w stosunkach międzynarodowych, ale prowadzona przez niego polityka prowadzi w praktyce do czegoś wręcz odwrotnego. Strategia opiera się na wzmocnieniu więzi w regionie, zwłaszcza w oparciu o Grupę Wyszehradzką i koncepcję Międzymorza, przy jednoczesnym postawieniu na polityczną ścisłą współpracę z Wielką Brytanią, która po referendum wybrała drogę poza unijnymi strukturami, a także dystansowaniu się wobec Niemiec i USA.

Czego chce Orban?

28 lutego 2016 roku, w dorocznym, osiemnastym już przemówieniu, które Victor Orban wygłasza na konwencjach FIDESZ nieprzerwanie od 1998 roku, premier ani razu nie wspomniał o Polsce ani o Grupie Wyszehradzkiej. Mówił natomiast o reorientacji polityki zagranicznej Węgier w trójkącie Berlina–Moskwa–Ankara. A zaznaczyć należy, że mowa premiera to program rządu na najbliższe miesiące.

ORBAN A SPRAWA POLSKA

| Dominik Héjj

4

Węgry realizują tzw. „dwa otwarcia” na Wschód (państwa Dalekiego Wschodu, Rosja, ale także Bałkany) oraz na Południe (Afryka, Ameryka Południowa). Jednocześnie, pogorszyły się relacje Budapesztu z Waszyngtonem pomimo, że Węgry nie deklarują potrzeby obecności wojsk NATO na Węgrzech oraz budowania tarczy antyrakietowej a Węgrzy od dłuższego czasu podróżują do USA bez wiz. Kiedy ostatnio János Lázár, minister – szef kancelarii Premiera Węgier, zarzucił prezydentowi Barackowi Obamie poparcie dla idei jak największej liczby muzułmanów w Europie, Białe Dom ostro zareagował. Zmieniono także ambasadora w Budapeszcie. W czasie spotkania Wspólnoty Młodych Węgrów w rumuńskim Băile Tușnad, w Siedmiogrodzie (węg. Tuzsádfürdő), Viktor Orbán otwarcie poparł postulaty Donalda Trumpa dot. bezpieczeństwa i polityki migracyjnej. Jest zatem pierwszym w Europie politykiem, który opowiedział się za Trumpem w wyścigu o fotel prezydenta USA. Podkreślił jednocześnie, że w Ameryce ludzie pozytywnie postrzegają imigrację, jednak „w tej historii, tu w Europie to my jesteśmy Indianami”. Słowa te spotkały się z euforyczną reakcją audytorium.

Poprawiają się natomiast relacje Węgier z Rosją. Viktor Orbán obejmował władzę na

Węgrzech dwa lata po agresji Rosji w Gruzji. Nikt nie miał wątpliwości, że Putin jest silnym graczem, z którym wszyscy zaczęli się liczyć. Dziś Orbán i Putin spotykają się co roku. Jak do tego doszło? Pierwszymi decyzjami było odkupienie od rosyjskiej spółki Rosneft firmy MOL (węgierski odpowiednik Orlenu) oraz Malévu, narodowego przewoźnika lotniczego. Tej ostatniej transakcji dokonano wiedząc, że Komisja Europejska uzna to działanie za nielegalną pomoc publiczną i nakaże zwrot środków, doprowadzając tym samym Malév do upadku. Kondycja spółki była tragiczna, ale chodziło o to, by nie upadła pod skrzydłami Rosjan.

Jednocześnie trzeba pamiętać, że Węgry nigdy wcześniej w swej historii nie były tak bardzo uzależnione od eksportu energii, głównie z Rosji. Współpraca ze wschodnim sąsiadem wynika zasadniczo z chęci rządu zapewnienia Węgrom taniego gazu i prądu w ramach sztandarowego hasła rezsicsőkentés, tj. obniżek opłat związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Budapeszt dostał od Moskwy dodatkowo 10 mld EUR kredytu na rozbudowę elektrowni atomowej w Paks (tzw. projekt Paks2), którą mają wykonywać Rosjanie oraz na modernizację (dofinansowaną z funduszy Unii Europejskiej) składów trzeciej linii

ORBAN A SPRAWA POLSKA

| Dominik Héjj

5

węgierskiego metra, przeprowadzaną w Federacji Rosyjskiej.

Ta „pragmatyczna” współpraca z Rosją osłabia poparcie Węgier dla przedłużania wobec tego kraju sankcji UE i dla sztywnego stanowiska Zachodu wobec konfliktu na Ukrainie. W maju 2014 roku Viktor Orbán publicznie zażądał autonomii dla Węgrów zamieszkujących tereny przygraniczne po stronie ukraińskiej. Z kolei w marcu br. prezydent János Áder w czasie wspólnych obchodów dnia przyjaźni polsko-węgierskiej mówił, że przedłużenie sankcji wobec Rosji nie jest automatyczne.

Marketingowa gra

Zachwyt Węgrami, z którym bez wątpienia mamy do czynienia nad Wisłą, utrudnia rządowi Prawa i Sprawiedliwości realistyczną ocenę polityki Orbana, a jednocześnie jest umiejętnie wykorzystywany nad Dunajem. Polacy dostają od Węgrów to czego oczekują: odpowiedni anturaż wizyt, deklaracje w mediach (zwłaszcza w piątkowych wywiadach dla pierwszego programu węgierskiego radia) w rodzaju „więcej szacunku dla Polski”, „nigdy nie poprzemy żadnych sankcji przeciwko Polsce”, czy „UE nigdy nie wygra z Polską”. W czasie konferencji prasowej, która odbyła się

podczas wizyty premier Beaty Szydło w Budapeszcie – 8 lutego br. Orbán w klapie garnituru miał wpinkę z polsko-węgierską flagą. Do zdjęć z polskimi przywódcami umieszczanych na portalu facebook.com dodaje komentarze w języku polskim. Mówi o Polsce w wielkich słowach, przypomina jej rolę w regionie, jej historię i dziedzictwo kulturowe. Wielu Polaków we wpisach namawia, by Orbán został premierem Polski, bo jest wielkim wodzem i jedynym silnym politykiem w Europie.

Jakie tło kryje się za tą marketingową strategią? Schlebując Polsce i dając jej w warstwie deklaracji to, czego potrzebuje, Węgry prowadzą w tle polityczną grę, której głównym terenem jest Unia Europejska. Budapeszt niejako „wypuszcza” Warszawę do przodu, sprytnie się za nią chowając. Kiedy uwaga instytucji unijnych skupia się na Polsce, Węgrom jest łatwiej przeprowadzać kolejne etapy działań wewnętrznych bez konieczności opowiadania się Brukseli.

Warto też uważnie prześledzić komunikaty Polskiej Agencji Prasowej i jej węgierskiego odpowiednika z tych samych wydarzeń. Niejednokrotnie mamy wrażenie, że relacjonują zupełnie coś innego. Zanim samolot z premier Beatą Szydło wylądował w Warszawie po szczycie premierów V4 w Pra-

ORBAN A SPRAWA POLSKA

| Dominik Héjj

6

dze, premier Orbán chwalił się, że premierzy zaakceptowali rozwiązania proponowane przez Węgry. Z kolei po posiedzeniu Rady Europejskiej w sprawie Brexitu, Orbán mówił, że Węgry poparły wszystkie postulaty Polski, z tymże one od dawna lansowane były przez Węgrów. O czym świadczą te przykłady? Że Węgry jedynie markują przed Polską oddanie jej roli lidera regionu.

Po szczycie V4

Unia musi przyjąć reformy, które uczynią ją silniejszą, bardziej elastyczną, bliższą realnym potrzebom państw i obywateli – podsumowała lipcowy szczyt liderów V4 w Warszawie Premier Beata Szydło. Wydarzenie skłoniło premiera Węgier do przyjazdu do Polski pierwszy raz od objęcia rządów przez Prawo i Sprawiedliwość (nie licząc wizyty w Niedzicy), ale nie zmieniło jego polityki. Wizyta nie miała charakteru bilateralnego, więc nie dowiedzieliśmy się jak Węgry widzą relacje z Polską.

Z pewnością Polskę i Węgry pod obecnym przywództwem wiele dziś łączy: chociażby akcentowanie podmiotowości kraju w relacjach z Brukselą, idea przeniesienia ciężaru polityki europejskiej z jednego ośrodka decyzyjnego do parlamentów

krajowych, sceptycyzm wobec głębszej integracji UE, niechętny stosunek do imigrantów. Ale już na przykład w sprawie euro Budapeszt mówi innym głosem niż Warszawa: ostatnio premier Orbán oświadczył, że rozważa wprowadzenie wspólnej waluty, tymczasem rząd Beaty Szydło nie chce tego tematu nawet dotykać. Zasadnicza zaś różnica jest widoczna w polityce zagranicznej obu krajów, a zwłaszcza w stosunku do Rosji.

Na fali eurosceptycyzmu i populizmu, z którym mamy do czynienia na Zachodzie, rola premiera małych Węgier będzie w Europie raczej wzrastać. Już dziś z polityka „odsądanego od czci i wiary” stał się partnerem, szanowanym za zdecydowane przywództwo. Wielu Europejczyków uważa, że w kwestii imigrantów to on miał od początku rację, budując zasieki na granicach. Polscy liderzy będą więc mieli kłopot w budowaniu przywódczej pozycji Polski w regionie na tym tle. Tym bardziej, że nikt z V4 od nich tego nie oczekuje.

Dominik Héjj

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi problemami polityki międzynarodowej. Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata. Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów. Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzanym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych ul. Mińska 25, 03-808 Warszawa t: +48 22 646 52 67

 www.twitter.com/CIR_CSM

 www.facebook.com/CIR.CSM



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH